Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 8. — Rok I. Kraków, dnia 17 listopada 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	30	„

Redaktor odpowiedzialny: JAN KOZICKI.

Na Uniwersytecie Krak. wybuchły zajścia

sprowokowane przez żydów.

Buta Korporantów żydowskich nie zna umiaru — Godne ubolewanie zajścia przed Uniwersytetem Jag. — Dla bohaterów wolna droga do Palestyny!

Kraków w listopadzie.

Przez Europę przeciąga **fala antysemityzmu**, która przybiera **najjaskrawsze tony tam, gdzie najgorętsze serca i najzapalniejsze głowy, a mózgi szczere, serdeczne i uczciwe** nie nawykły do życiowych kompromirów — **na uniwersytetach.**

Zamieszki **antyżydowskie trwały dłuższy czas na wyższych uczelniach wiedeńskich.** Bito żydów, bili i żydzi nie dopuszczano na wykłady, leciały szyby a **laski były mocno!...** spracowane. Ostatecznie **wszędzie uczelnie wiedeńskie** (z wyjątkiem zażydzonej Akademji Sztuk Pięknych) **zostały zamknięte** a wykłady wstrzymane. Jakie to będzie mieć następstwa — pokaże przyszłość.

Ale oto w bieżącym tygodniu zamieszki **przeniosły się do Berlina. I** na tamtejszym uniwersytecie **pobito żydów**, ba, nawet **powyrzucano ich**, (jak doniosły telegramy) **przez... okna**

Fala **naszła i na Polskę**, oto doszło nawet **do zajść na najspokojniejszym uniwersytecie polskim**, na **Uniwersytecie Jagiellońskim** w Krakowie.

Jak wszędzie, tak i tu przyczyną przykrych w istocie zajść jest **niepohamowana buta, iście wschodnia niepoczytalna zarozumiałość i sklepikarskie** (śledziami a cebulą) **wychowanie żydów-akademików.**

Według antentycznych relacji, do zajść doszło w następujący sposób:

We wtorek powstała kontrowersja słowna między **czterema medykami**, siedzącymi na plantach, a **większą grupą uzbrojonych w laski żydowskich korporantów.** Trzeba stwierdzić, że zaczepieni medycy **najmniejszej winy nie ponoszą.**

Wkrótce doszło do **„walki". Medycy**, znajdujący się w **dużej mniejszości musieli ulec** wschodnim temperamentom napastników. Jednego z medyków **ciężko poranionego, odwieziono do domu i oddano opiece domowej. „Bochaterstwo"** żydów **odniosło triumf.**

Wieść jednak o tym bezczelnym **napadzie szybko obiegła społeczeństwo akademickie** wzniecając słuszne i zrozumiałe **wzburzenie.** To też we środę zajścia **przybrały niepokojące objawy.** Koło uniwersytetu zderzyły się mianowicie **większe grupy** akademików Polaków i żydów. Tym razem **żydzi wyszli pokonani. Interwenjowało Pogotowie Ratunkowe i policja.** Z uznaniem należy podnieść **karność akademików**, którzy na wezwanie komitetu międzykorporacyjnego **rozeszli się spokojnie do domu.**

Taki był przebieg dotychczasowych zajść, wszelkie oznaki wskazują jednak, że **wzburzenie nie minie tak prędko** i że może przybrać **ostrzejsze formy**, czemu władze uniwersyteckie **powinny zapobiec.**

Tło sprawy **tkwi głęboko.** Jest niem niezałatwiona do dziś sprawa **dostarczania trupów żydowskich do protektorjum**, w którem kształcą się żydzi, **krając zwłoki katolickie.**

• • •

Z powodu **przykrych tych zajść** wyrazić należy **pewne ubolewanie.** Nie można jednak przejść nad niemi **do porządku dziennego.** Neleży sobie życzyć — podkreślamy to jeszcze raz — aby zajcia **nie przybrały większych rozmiarów.** Apelujemy do polskiej młodzieży akademickiej o **zachowanie spokoju.**

Z drugiej jednak strony **nie możemy** tej szlachetnej młodzieży namawiać di **wyparcia się godności własnej** i narodowej, której zresztą sami najlepszemi stróżem.

Tem silniej przeto **apelujemy do władz**, aby znalazły środki na **ukrócenie buty „bohaterów"** z pod znaku cebuli. Kiedy nasza Ojczyzna była w niebezpieczeństwie, młodzież nasza **wyruszyła jak jeden mąż do boju.** A gdzież byli dzisiejsi „bohaterzy", kiedy „ojczyzna" ich Palestyna **pławiła się we krwi?** Z całej Polski, na ogólną ilość żydów około 3.000.000 wyjechało sjonistycznych „bojowników" (pochodzi od: „mam boją") **nie więcej ponad setkę.** A i oni wyjechali ze **znamienitym i znamiennym pośpiechem** — tak, aby przyjechać **za późno.** A przecież tam powinni byli wyładować swe wojownicze temperamenty. Czy wtedy ich sumienie narodowe zaniemówiło?

Dziś zaś powinni wiedzieć, że świat **odwraca się od nich...** Pracują sami usilnie **na własną niedolę.** Nie tylko u nas. **Wszędzie.**

Jakto było we środę pod Uniwersytetem Jagiell.

Medycy — Polacy w obronie pobitych Kolegów -- Pod zgrozą rewolweru. -- Taktowne zachowanie się policji Krakowskiej. -- Pogotowie Ratunkowe przy pracy.

Jeden z naocznych świadków zajść przed Uniwersytetem w ub. środę 13 bm. opowiada co następuje:

Na wiadomość o pobiciu w ub. wtorek na plantach medyków-katolików przez korporantów żydowskich poczęły we środę już przed godz. 12 w południe zbierać się **gromadki medyków** przed Uniwersytetem Jagiellońskim. Tuż po 12-ej zaś napłynęły z ul. Kopernika **całe zastępy młodzieży akademickiej** (medyków) przybyłe z prosektorjów, klinik i szpitali.

Równocześnie jednak i korporanci żydowscy **że zbytnią pewnością siebie** poczęli zbierać się przed Uniwersytetem, zamiast, by widząc zrozumiałe podniecenie i oburzenie wśród młodzieży polskiej — nie drażnić i nie prowokować **swem aroganckiem zachowaniem się.**

Atmosfera była gorąca — korporanci żydowscy zaś, którzy byli powodem zajść wtorkowych — poczęli w dalszym ciągu medyków **prowokować.**

W tak napiętej i podnieconej atmosferze nie upłynęło parę minut, a w powietrzu

PODNIOSŁY SIĘ Z OBU STRON LASKI

i bójka była gotowa.

Tym razem jednak korporanci żydowscy zbyt dufni w swe siły omylili się — **zostali zepchnięci przez medyków** i wypierani coraz bardziej poza obręb gmachu. Oczywiście nie **obeszło się bez pobicia wzajemnego i to dotkliwego.**

W tym czasie jeden z prawników żydów, niejaki **Rappaport**, który równocześnie zdawał rygorozum, na wieść o zajściach zbiegł z góry i wpadłszy w wir najgorętszej walki

WYCIĄGNIĘTYM W RĘKU REWOLWEREM

począł grozić medykom polskim. „Odważny" jednak korporant zamiast strachu po stronie przeciwnej, wywołał tylko tak **olbrzymie wzburzenie, że skrupiło się ono na jego osobie.** Również i drugi żyd został dotkliwie poturbowany.

Ze strony medyków polskich został zwłaszcza jeden

BARDZO DOTKLIWIE SMASAKROWANY.

Zaalarmowana w międzyczasie policja zjawiła się w okamgnieniu pod uniwersytetem. **Autem ciężarowym** przyjechał na „plac boju" **cały zastęp policji**, równocześnie zaś u wylotu ul. Jabłonowskich pojawiła się **konna policja.**

I tu podnieść należy

BARDZO TAKTOWNE ZACHOWANIE SIĘ NASZEJ POLICJI,

zwłaszcza zaś **dowodzącego nią komisarza**, który widząc podniecenie i wzburzenie naszej młodzieży w **niezwykle taktownych słowach wzywał ją do uspokojenia się i rozejścia.**

Przy tej sposobności napiętnować jednak należy stanowisko niektórych Ukraińców, studjujących na Uniwersytecie Jag., którzy przybywszy jako „widzowie" — w chwili ukazania się policji — zaczęli

ODGRAŻAĆ SIĘ POD JEJ ADRESEM

a nawet próbowali tu i ówdzie **podburzać młodzież akademicką do wystąpień przeciwko władzom.** — Na szczęście prowokacje te **spełzy na niczem** — wobec wysokiego poczucia taktu wśród naszej polskiej młodzieży akademickiej w Krakowie.

W międzyczasie zjawiło się i Pogotowie ratunkowe, które odwiozło ofiary obu stron.

Do młodzieży zaś polskiej przemówił akademik **Wasilewski** z Krak. Komitetu Akademickiego, wzywając ją do rozejścia, co zostało natychmiast **bez protestu wykonane.**

W niespełna 10 minut obszerny plac przed Uniwersytetem opustoszał.

Pohamować butę korporantów żydowskich.

Ze swej strony musimy raz jeszcze dobitnie napiętnować **prowokacyjne** i **aroganckie stanowisko korporantów żydowskich.**

Już swego czasu głośne były zajścia, jakie wywołali korporanci żydowscy **we Lwowie,** czyżby więc próbowali oni w dotychczas zwykle spokojne środowisko młodzieży akademickiej w Krakowie rzucać **zarzewie niepokojów, jątrzeń i walk?!**

Niechaj się panom korporantom żydowskim nie zdaje — że Kraków to miasto tak już całkiem, spokojne i tak zażydzone, by na prowokacje nie umiało odpowiedzieć **męskiem i godnem stanowiskiem?!**

Przedewszystkiem więc apelujemy do władz naszej **Almae Matris.** Niechaj ona użyje wszelkich wpływów, by **„uspokoić"** zbyt wybujałe temperamenty **korporantów z pod znaku** Salomona. Jest to jej obowiązkiem przedewszystkiem jako bezpośredniej władzy czuwającej nad młodzieżą akademicką.

Jeśli zaś korporanci żydowscy nie umieją poprostu zachować się w charakterze gości dobrze wychowanych, to — **wolna droga!** Wolna droga na Uniwersytet do Jerozolimy!

Prosimy bardzo!

A ręczyć można, że wówczas będzie i polskiej młodzieży przestronniej i spokojniej i milej. Tego zresztą domaga się całe dziś społeczeństwo polskie: **jeżeli korporanci żydowscy nie umieją zachowywać takt i umiar, niechaj jadą wyładować go do Palestyny, a nie na spokojnej młodzieży polskiej!**

Od tego im wara!

Jak uratować handel i przemysł polski przed zagładą?

SAMORZĄD KRAKOWSKI PRZYPATRUJE SIĘ BIERNIE UPADKOWI KUPIECTWA POLSKIEGO! — PRAWO DO ŻYCIA KUPCA I PRZEMYSŁOWCA POLSKIEGO. — CO NALEŻY CZYNIĆ?! — KOBIETO POLSKA! W TWOICH RĘKACH PRZYSZŁOŚĆ HANDLU POLSKIEGO!

Pisaliśmy już o **opłakanej doli kupiectwa polskiego,** z jednej strony **obciążonego nadmiernymi podatkami,** z drugiej znów zdanej na dziwną wprost **obojętność ze strony własnego społeczeństwa,** ciągle jeszcze popierającego kupców żydowskich ze szkodą własnego handlu, własnego, polskiego kupiectwa.

A teraz zapytać musimy, co zrobił dla handlu katolickiego

SAMORZĄD KRAKOWSKI?

A czy zrobił co samorząd krakowski dla handlu katolickiego? Czy urządzał jakie imprezy wystawowe, zjazdy, wycmieczki, czy umożliwił przyjezdnym możliwość zorjentowania się, gdzie można nabyć wszelkie towary, czy przy rozstrzyganiu ofert na zaopatrzenie gminy kierował się **popieraniem kat. rzemieślnika i kupca?!** Rozumiemy dokładnie lojalność gminy przy zatwierdzaniu różnych ofert i dostaw, ale zrozumieć nie możemy, gdy tylko 15 proc. mniejszość narodowa popierana jest więcej aniżeli 85 proc. ludność krakowska i chrześcijańska?!...

I czy nie wstyd, gdy się pracuje w tych warunkach w tak wielkim mieście jak Kraków i inne miejscowości, przyznać się, że się jest **kupcem katolikiem!!!**

Czy nie lepiejby było, ażebyśmy poszli **masowo tłuc kamienie,** a nie być pośmiewiskiem pierwszego lepszego żyda?!...

Dlatego też społeczeństwo polskie winno być poinformowane, że klasa kupiecka to nie kasta pasibrzuchów, to

TAK SAMO ROBOTNICY

jak każdy inny fabryczny lub rolny robotnik, że oni także mają żołądek, lecz więcej jak jedną porcję zjeść nie mogą, a przyjętą na siebie odpowiedzialność rozciągają na bardzo wiele komórek, z których czerpie się bezustannie dochody dla państwa. Jeśli jednak wycieńczy go się i zniszczy, to stracimy podwaliny pod byt **egzystencji polskiej.** Żaden ze samodzielnych kupców nie ma dziś **ubezpieczenia na starość, Kas Chorych** oraz wszelkich możliwych korzyści, jakie spadają na rzeszę robotniczą.

W razie niepowodzeń i likwidacji interesu każdy kupiec zdanym jest na łaskę losu i czeka go w tych warunkach tylko **kij żebraczy i dom dla wstydzących się żebrać dziadów.**

Póki firma nad jego przedsiębiorstwem jest umieszczona, używa sobie na nim każda instytucja i ciągnie z niego świadczenia i w ten sposób kupiec polski udowadnia raz jeszcze, że jest **źródłem dochodu dla wszystkich, zbiorników niewyczerpanym dla ofiar społecznych** itp. celów.

I dlatego trzeba **w obliczu niebezpieczeństwa zupełnego załamania się kupiectwa polskiego** wołać dziś głosem donośnym i stanowczym na całą Polskę, na cały kraj nasz:

POPIERAJCIE TYLKO POLSKI HANDEL

i starajcie się kupować choćby za grosze u polskiego kupca i rękodzielnika. Niech nie będzie to wołaniem na puszczy, niech zrozumie konsument, że nie wolno ten dziś **ciężko zapracowany grosz lekkomyślnie wydawać na zakupy w handlu żydowskim. Tak jak i nie wolno kupcowi katolickiemu w miarę jego sił i możności kalkulować ten towar, by nie był droższym od towaru u żydowskie go kupca.**

Społeczeństwo nasze winno sobie uświadomić fakt, że żydowski handel rozwija się tak **pomyślnie tylko dzięki konsumentom katolickim oraz** stałem uczęszczaniem ich do żydowskich sklepów.

Musi również dobrze wiedzieć, że gdyby kupiec żydowski tak mało zarabiał, to ta **zamożność** z tych tak zwanych „marnych zarobków" **nie wzrastałaby w tak tragiczny sposób, jak się to dziś dzieje.**

Nie daleka dzieli nas przyszłość — jeśli w tych warunkach konsument katolicki będzie lekceważył popieranie swoich — gdy w **Rynku krakowskim i w innych miejscowościach na palcach liczyć będziemy kupców katolickich!**

Nie znam wypadków jeszcze w mem życiu, by kupiec, który trudni się handlem mógł **w uczciwy sposób kalkulując sprzedawać bez zysku, ale też i to, by się mógł w dzisiejszym czasie tak ciężkim tyle dorobić, by aż mógł kamienicę za kamienicą kupować, licząc za towar taniej aniżeli kupiec katolicki.** O to jest zagadka dla konsumenta, którą można bardzo łatwo rozwiązać, twierdzenie, że **żydzi dobrze zarabiają,** że ten dobrobyt u nich z dnia na dzień niepomiernie wzrasta.

Nie pomogą referaty, odczyty, zebrania, musimy raz wreszcie

PRZYSTĄPIĆ DO CZYNU,

niech organizacje kupieckie, rękodzielnicze, społecznie nie zapominają, że potrzeba dla poparcia i rozwoju kupca katolickiego samozaparcia się, niech głoszą swym członkom następstwa, jakie nas czekają, gdy zupełnie wynarodowimy handel katolicki, niech kontrolują i przekonywują swych członków, że kupiec polski tak samo tanio sprzedaje jak kupiec żydowski, niech się starają swoimi **wpływami o pomoc kredytową w bankach i instytucjach finansowych, niech służą radą i wiedzą fachową tym, którzy zupełnie upadają na duchu i niech zapobiegają kurczeniu się polskiego handlu!**

ROLA KOBIETY POLSKIEJ.

Niech polska **kobieta,** która całotygodniowy i miesięczny zarobek otrzymuje na cele gospodarstwa, **nie** niesie go do handlu **żydowskiego,** bo klątwa przyszłych pokoleń spaść mo że na nas, że nikt inny **tylko polska kobieta katoliczka oraz katolik zaprzepaścili i przyczynili się do zupełnego upadku handlu polskiego.**

Niech się sama naocznie przekona, że kupiec polski dorósł do zadania swego i handel prowadzić potrafi.

Niech dla oczyszczenia wyrzutów sumienia nie tylko wchodzi do handlu katolickiego pytać o cenę a kupno załatwiać u żyda, lecz złoży sobie uroczyste przyrzeczenie, **że odtąd popierać będzie tylko kupca polskiego, by uchronić handel polski od zupełnej zagłady!**

Oto hasło chwili dzisiejszej, hasło, które winno pójść po całej Polsce!

Kupiec polski.

KTO KOCHA OJCZYZNĘ I PRAGNIE JEJ DOBRA — ROZPOWSZECHNIA „HASŁO PODWAWELSKIE"!

Niepokojący stan kwestji żydowskiej w Polsce!

ROLA INTELIGENCJI I PROLETARJATU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. — FIASKO ASYMILACJI I ZAOSTRZONY STAN OBECNY.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie widocznie dokładnie sprawy z faktu, że na obszarze naszej ojczyzny żyje 4 miljony żydów i że kwestja żydowska prędzej czy później musi znaleźć swe rozwiązanie. Nie mamy jeszcze żadnego programu dla naszej polityki względem żydów.

Dlatego pierwszym krokiem do rozwiązania kwestji żydowskiej winno być u nas wszechstronne

STUDJUM TEGO OBCEGO NAM NARODU,

dokładne poznanie, z kim właściwie mamy do czynienia, jakie odłamy żydowstwa są dla nas najniebezpieczniejsze i jaką żydzi przedstawiają siłę w Polsce. Musimy poznać na jakich punktach i programach możemy się oprzeć we walce z talmudyzmem.

Kwestja żydowska nie przestaje być **paląca** i dlatego w paru rysach w niniejszem artykule podaję sposób do jej rozwiązania, oparty wprawdzie na szczupłym materjale statystycznym, ale czerpiący dowody z niezbitych zasad i życiowej logiki.

Przed wojną dzielono u nas żydów na dwie klasy: na **postępowych żydów** i na zacofany **tłum chałaciarzy.** Pierwszy z chałata, pejsów, żargonu czynił sobie dogmat całego życia, przestrzegając skrupulatnie szabatu, koszeru i całego szeregu drobiazgowości rytualnych.

INTELIGENCJA ŻYDOWSKA

ubierała się na wzór niemiecki, zaczęła mówić po polsku, jadła kiełbasę wieprzową i budowała postępowe synagogi,w których słyszeć można było piękne głosy chórowe a nawet grę organową. Kazania były wygłaszane po polsku przez oświeconych rabinów, przybranych w doktorskie birety i w ornat. Polacy widząc to cieszyli się, że wytwarza się „zastęp Polaków" i asymilacja żydów postępuje u nas naprzód. Tymczasem czas co innego pokazał.

Coraz bardziej stawało się jasnem, że postępowość żydów co do zewnętrznych form życia, a nawet przyswojenie sobie polskiego języka, **nie świadczy** o **polskim patrjotyźmie.** Szkoła polska i uniwersytet polski, przeznaczone dla polskiej młodzieży i polskiego kraju wypuściły zastępy żydów, którzy wprawdzie obcięli sobie pejsy i nauczyli się dobrze po polsku, mimo to zaczęli zaznaczać, że **Polakami wcale nie są i nie chcą nimi być.** Inteligencja żydowska odrazu upokazała, że czuje się **osobnym narodem, a o Polsce wcale nie myśli.**

Owe zastępy inteligencji żydowskiej podzieliły się na partje, pracując różnemi środkami do odbudowania królestwa Izraela. Jedni z nich wskazywali na Palestynę; drudzy zre

zygnowali z emigracji, pokazując na nasz kraj itd.

I tak sjoniści, narodowcy-terytorjaliści wzięli się energicznie do budowy

SWOJEJ SIEDZIBY NARODOWEJ W POLSCE.

W poczuciu swej narodowej odrębności od nas Polaków zaczęli zaraz po zmartwychwstaniu naszej ojczyzny domagać się dla siebie **pełni praw obywatelskich, wytwarzając państwo w państwie**.

Dziś zagadnienie żydowskie jest u nas niepokojące i trzeba wobec tego zapytać, czy Polska ma być państwem polskiem, czy narodowościowem, złożonem z Polaków i żydów?

Możemy być z góry pewni, że jakąkolwiek drogę obierzemy, nie zadowolimy żadnej partji żydowskiej. Słyszymy już dziś coraz to więcej żydów domagających się swoich szkół państwowych z wykładowym językiem rodzimym. Gdybyśmy jednak i to im przyznali, to natrafimy na nową trudność. Obok bowiem bogatych żyódw posiadamy

LICZNY ŻYDOWSKI PROLETARJAT,

żyjący Bóg wie z czego. Wśród tej masy przyjmują się łatwo **hasła bolszewizmu w celach antypaństwowych.** Nic więc dziwnego, że ów talmudystyczny zbolszewizowany proletarjat dąży wszelkiemi siłami **do przewrotu bolszewicckiego,** spodziewając się dla siebie licznych łupów.

Niedawno na zjeździe żydowskich komunistów w Kijowie, jeden z żydowskich komunistów mając odczyt, stwierdził dobitnie, że **cele sjonizmu będą osiągnięte wtedy, jeżeli żydzi owładną wszystkiemi stronami ekonomicznego życia w państwach niewiernych.**

Tak więc w Polsce socjaliści, komuniści, sjoniści i „Bund" wiedzą dokąd zmierzają i do czego dążą! Masy robotników to

MILJONY BARANÓW

idących ślepo za ich przewodnictwem, bez znajomości ich celów.

Widzimy więc, jakich talmudystów i w jakiej liczbie posiadamy, bądź bogatych, posiadających w większości kamienice, fabryki, sklepy i grunta, dorabiających się coraz to więcej dzięki ekonomicznej niezaradności Polaków, bądź też proletarjat spekulujący i dający łatwy posłuch agentom ze Wschodu.

Teraz należałoby się zastanowić nad obroną z naszej strony, ale o tem już w nast. numerze.

St. R.

Regulacja emerytur dla pracowników samorządowych.

MINISTERSTWO SPRAW WEWN. WINNO WYWRZEĆ NACISK NA ZWIĄZKI KOMUNALNE!

Do ostatnich niemal dni sprawa emerytur pracowników samorządowych prawie na całym terenie Rzpltej **nie była należycie rozwiązana**.

Wprawdzie ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych rozwiązywała ten problem, jednak związki Komunalne nie chcą płacić dość znacznych składek, korzystały z przepisu, który pozwalał im na organizowanie **lokalnych funduszów emetytalnych.**

Organizacja na prawie wszędzie trwała długie miesiące; — pracownicy samorządowi mimo rygorystycznych przepisów ustawy nie należeli jednak do żadnego funduszu emerytalnego.

W lipcu br. min. spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym zaleca wszystkim komunalnym związkom uchwalenie załączonego do okólnika **wzorowego statutu emerytalnego.**

Niewątpliwą zasługą p. ministra spraw wewnętrznych jest to, że stanowczem postawieniem sprawy **przyśpiesza proces rozwiązania tej kwestji.** Na terenie całej Polski mają więc powstać **drobne powiatowe fundusze emerytalne.**

Skala przyjętych świadczeń jest duża. Dla pracowników przepisy są bardzo wygodne i dobre.

Ale co będzie po szeregu lat z finansami tych funduszów, które będą miały dużo wypłaty, a niewielkie wpływy?!

Mała liczba pracowników wydziału powiatowego, magistratów i gmin na terenie danego powiatu, da w sumie **bardzo małą pozycję miesięcznych wpływów w postaci wkładek.**

Brak poważnych rezerw, przy jednoczesnem przyjęciu zobowiązań za lata ubiegłej pracy może wytworzyć ciężką sytuację finansową tworzonych funduszów, a co zatem odzie i kas związków Komunalnych, które odpowiadają za zobowiązania funduszów emerytalnych.

Ministerstwo spraw wewn. winno więc w dalszym ciągu trzymać rękę na pulsie tej niebezpiecznej akcji i nakłaniać związki Komunalne do łączenia się w większe przynajmniej wojewódzkie funduszu emerytalne, które przy większej liczbie ubezpieczonych łatwiej będą mogły wywiązywać się ze swych zobowiązań.

42 uzbrojonych dywizji niemieckich w pogotowiu!

NOWE ZDEMASKOWANIE TAJNYCH ZBROJEŃ NIEMIEC PRZEZ GEN. FRANCUSKIEGO FONVILLE. POLACY, CZUJ DUCH!

W prasie francuskiej wystąpił w tych dniach z sensacyjnemi rewelacjami generał francuski Fonville, reprezentujący politycznie opinję i poglądy grup centrowo-republikańskich, których przedstawicielem jest w obecnym gabinecie Tardieu minister spraw wojskowych Maginot. Gen. Fonville daje wyraz swym obawom z powdou mającej nastąpić ewakuacji obszarów Nadrenji przez wojska francuskie, wskazując na

OLBRZYMIE POSTĘPY ZBROJEŃ NIEMIECKICH,

nabierających specjalnego posmaku wobec powodzenia akcji nacjonalistycznej Huggenberga.

Jak wiadomo bowiem — zgodnie z tekstem postanowień konferencji haskiej — ewakuacja Nadrenji ukończona ma być 30 czerwca 1930 r., do którego to terminu nie zostanie natomiast ukończone obronne fortyfikowanie pogranicza francuskiego od strony Niemiec. Gen. Fonville wskazuje na ciągle **żyjący duch dawnej biurokracji cesarskiej** w Niemczech, który wiecznie przemyśliwa nad obejściem **klauzul militarnych traktatu wersalskiego.**

Również rośnie w siły **przemysł wojenny** w Niemczech, tak zamaskowany jednak, by na wypadek wojny mógł w okamgnieniu zmienić swe oblicze. I tu przytacza gen. Foville ciekawe cyfry.

Traktat wersalski zezwala Niemcom na posiadanie 102.000 karabinów. Komisja aljancka zezwoliła na fabrykację roczną 10.025 sztuk karabinów dla zamiany starych modeli. Otóż w czterech ostatnich budżetach Rzeszy znajdujemy **kredytu na fabrykację raczną 54.827 karabinów.** Można zatem dojść do wniosku, iż w Rzeszy zdołano od r. 1926 sfabrykować 300.163 karabiny. Te 300.000 plus 100.000 dozwolonych daje **400 tys. karabinów, co wystarcza dla**

UZBROJENIA 42 DYWIZYJ.

A przecież Reichswehra posiada tylko 10 dywizyj, z czego 7 piechoty i 3 kawalerji.

To samo odnosi się do mitraljez. Od pięciu lat fabrykuje się ich rocznie 4.000, miast dozwolonej liczby 240. Tak więc **Niemcy mogą dysponować obecnie liczbą**

22.000 KARABINÓW MASZYNOWYCH,

czyli 11 razy więcej, niż na to dozwala traktat wersalski.

Armat posiada dziś Rzesza, sądząc z pozycji budżetowych na fabrykację tej broni, **1.982,** czyli **8 razy więcej, niż mogłaby mieć.** Nie inaczej ma się rzecz z **miotaczami min,** których liczba wynosi zapewne około **1.300 sztuk.**

Cyfry powyższe zostały uzgodnione według ścisłych obliczeń pozycji budżetowych z uwzględnieniem kosztów fabrykacji każdego rodzaju broni przez radcę M. de Marce, specjalistę w tym dziale.

Jak widzimy więc **Niemcy się zbroją** i to bardzo intensywnie. Fabrykują najrozmaitsze gatunki broni, odbudowują sztab generalny, jednem słowem przygotowują cały **skomplikowany**

APARAT MORDERCZY

na ewentualność wojny.

I wobec tego satnu rzeczy słusznie krytykuje gen. Fonville przedwczesny krok, jakim jest zamierzona ewakuacja Nadrenji.

My zaś **Polacy,** również winniśmy nie zapominać o naszym sąsiedzie **i ustosunkowywać się bardzo krytycznie wobec zbyt przereklamowanych i bardzo odosobnionych jeszcze głosów pacyfistycznych w Niemczech.**

GOETHE O ŻYDACH.

„Cóż można powiedzieć o takim narodzie, który w wiekowej swej wędrówce **pozostawia tylko ślady zepsucia i wyzysku wśród innych narodów.** Nikt też nie może się dziwić, że **nie mamy do żydów zaufania i że uważamy za obowiązek strzedz swej kultury od skażenia jej od nich".**

Mamy dość uginania się przed szowinizmem żydowskim!

OTO CO OŚWIADCZAJĄ CORAZ GŁOŚNIEJ NAWET KOMUNIŚCI W MOSKWIE.

W republikach sowieckich rośnie z dnia na dzień nienawiść do żydów, stojących jak wiadomo na czele wielu organizacji sowieckich, bądź też występujących w roli komisarzy, agentów G. P. U. itp. „pięknych" zawodów. Antyjudaizm ów szerzy się nie tylko pomiędzy włościaństwem i robotnikami, ale i **wśród t. zw. inteligencji sowieckiej i „ideowców" sowieckich w Moskwie.**

Wobec mnożących się wypadków, centralny komitet partji komunistycznej ogłosił okólnik do wszystkich organizacji partyjnych w Moskwie, ostrzegając przed „oportunistycznym" tolerancyjnym stosunkiem do objawów antysemityzmu w życiu organizacji sowieckich.

W okólniku tym podaje centralny komitet do wiadomości publicznej szereg wypadków, w których komunistyczne organizacje partyjne w Moskwie sprzyjały przez swe postępowanie **rozwojowi nastrojów antysemickich.**

I tak: Organizacja partyjna współpracowników centr. Banku Spółdzielczego w Moskwie odmówiła potępienia kierownika Miasnickiej agencji Banku **Grewina,** który systematycznie znęcał się nad swymi podwładnymi żydami i powołała nawet Grewina na stanowisko sędziego śledczego w partji.

Drugi wypadek: W rzeźni moskiewskiej **komunista Kamiński pobił żyda Sztukina.** Oskarżono go przed organizacja partyjna pracowników rzeźni, lecz **organizacja ta stanęła po stronie Kamińskiego** i jeden z jej członków, niejaki Bedzyk, poparty przez kilku innych komunistów — oświadczył w obecności kilkudziesięciu członków zebrania: **„Kamiński dobrze uczynił, iż pobił żyda, gdybym był na miejscu, z pewnością bym go zarżnął".**

Trzeci wypadek, w którym organizacja partyjna objawiła niedopuszczalną tolerancyjność wobec atysemityzmu, zdarzył się w mechanicznych zakładach „Sierp i Młot". Robotnik tych zakładów, **komunista Miticzkin,** został skazany na 3 miesiące robót przymusowych za czynny udział w antysemickich wystąpieniach. Zatrudnieni w zakładach robotnicy żydzi zgłosili na zgromadzeniu członków partyjnej organizacji komunistycznej wniosek o wykluczenie Miticzkina z partji i o wydalenie go z zakładów. Wniosek ten **nie uzyskał większości,** zaś sekretarz organizacji partyjnej Tymofiejew, wygłosił przemówienie, w którem wyraźnie **stanął po stronie Miticzkina** i oświadczył, iż **„mamy dość uginania się przed szowinizmem żydowskim".** Komitet dzielnicowej partji, do którego sprawa ta została przekazana przez oskarżycieli, nie dopatrzył się winy ani w postępowaniu Miticzkina, ani w przemówieniu Tymofiejewa i dopiero centralna komisja kontrolna partji postanowiła wykluczyć obydwuch z partji.

Okazuje się więc, że antyjudaistyczny ruch w Bolszewji zatacza coraz to **szersze kręgi.**

Żydzi anektują już dla siebie Mickiewicza, Słowackiego i Chopina

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" anektuje na rzecz żydostwa coraz więcej weilkich ludzi.

I tak np. ostatnio pismo to donosi, że **Mickiewicz był „pochodzenia napoły żydowskiego" a Słowacki i Chopin „są pochodzenia żydowskiego bez żadnych wątpliwości".**

Manja anektowania dla żydostwa wszystkich co wybitniejszych sławnych osobistości jest znana dostatecznie. Niedawno np. ogłaszali żydzi, że **Krzysztof Kolumb był — żydem** i zapewne za jakichś lat pięćdziesiąt ogłoszą żydami i Sienkiewicza i Reymonta i Żeromskiego i Paderewskiego...

Trudno, na manję wielkości niema lekarstwa...

Raz wreszcie skończyć z ubojem rytualnym!

WARSZAWA OGRANICZA RYTUALNY UBÓJ BYDŁA!

(Od własnego korespondenta).

Sprawa uboju rytualnego, tego usankcjonowanego — niestety — **męczenia nieszczęśliwych zwierząt według wszelkich zasad talmudu** mimo tylokrotnych nawoływań w prasie, mimo akcji poważnych kół w kraju, do dziś nie została załatwiona i ubój rytualny trwa dalej.

Z wiosną br. sprawa uboju stała się aktualną w Warszawie, gdzie na posiedzeniu Rady miejskiej rozważano poważnie kwestję zniesienia uboju, względnie jego ograniczenia, poczem powołano do tego specjalną komisję.

Obecnie jak się dowiaduje wasz korespondent, magistracka komisja specjalna powołana do rozpatrzenia sprawy uboju w Warszawie zakończy ła swe prace i **powzięła decyzję co do ograniczenia uboju rytualnego tyl ko do rozmiarów odpowiadających potrzebom żydów mieszkającym w Warszawie.**

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej m. Warszawy wnioski komisji zostaną przedłożone i nie wątpimy, **uchwalone.** Będzie to chociaż częściowe spełnienie naszych nawoływań. **Wasz.**

—oo—

Za przykładem Rady miasta Warszawy powinna pójść i nasza zasiedziała Rada miejska w Krakowie, jak również **magistraty m. Lwowa, Przemyśla itd. Może przykład stolicy pobudzi wreszcie „ospałe i gnuśne" Rady miejskie miast Małopolski do energicznego zajęcia się sprawą skan dalicznego męczenia zwierząt przez fachowych talmudystów.**

A może i śpiące Towarzystwo ochrony zwierząt zabierze głos w tej sprawie?! **Red.**

Znów sprawa trupów żydowskich

w prosektorjach!

NOWA „KRZYWDA" ŻYDÓW NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

Rok rocznie na początku roku szkolnego na uniwersytetach polskich wypływa na światło dzienne kwestja dostarczania trupów żydowskich dla medyków-żydów.

Sprawa ta była już tylekroć razy rozważana i omawiana na łamach prasy, że doprawdy trudno ją powta rzać, zadziwia jednak niesłychany tu pet żydowski, który rok po roku wszczyna dokoła tej sprawy larum i sądzi, że społeczeństwo polskie dopuści do tego, by medycy-żydzi uczy li się, krająctylko zwłoki chrześcijan.

Wobec sprawy dostarczania trupów żydowskich dla żydów **zgodne jest całe społeczeństwo polskie,** uważając słusznie, że jeżeli **żydzi** chcą uczyć się, niechże krają sobie trupy **żydowskie.** Tymczasem ciągle przychodzi do zatargu, ponieważ **żydzi nie mają zamiaru dostarczać trupów** z własnych kostnic i przytułków dla **bezdomnych,** a gdy się im wzbrania eksperymentowania na zwłokach chrześcijańskich, wszczynają gwałt niebywały!

I tak też obecnie **na uniwersytecie** warszawskim **medycy-żydzi uczulili się** „pokrzywdzeni" zarządzeniem **dyrek** tora Zakładu Anatomji **prof. Lotha,** który **nie chce dopuścić żydów do zajęć, dopóki nie postarają się o zwło ki żydowskie.**

Nie wątpimy, że zatarg skończy się przegraną talmudystów, trudno bowiem dozwalać, by żywioł talmudystyczny, operujący chrześcijan za życia, nie dawał im jeszcze po śmierci spokoju. Niechże choć raz choć po śmierci wezmą się do swoich, a nam dadzą spokój!

Swój do swego po swoje, ale w Hiszpanji

U NAS OGLĄDA SIĘ SWOJE, A KUPUJE... OBCE!

W Hiszpanji wszedł w życie nowy dekret o utworzeniu instytucji, mającej na celu **popieranie rozwoju konsumcji towarów produkcji krajowej.**

Instytucja ta, jako komitet patronujący powiązana będzie z departamentem ekonomji narodowej. Zadania jej określone są w sposób następujący: badanie środków, zmierzających do ułatwienia ścisłego nadzoru nad przywozem, oraz do utrzymania przywozu w granicach potrzeb przemysłu krajowego i konieczności państwowych.

Środki działania zakreślone są w dekrecie w sposób **bardzo szeroki.** Komitet będzie miał prawo czasowego zawieszenia poszczególnych operacyj przywozowych, jeżeli uzna, że nie odpowiadają one istotnym interesom narodowym lub, **że gospodarstwo narodowe może się bez szkody obyć bez przeznaczonych do importu towarów.**

Ponadto nowa instytucja będzie miała na celu przedkładanie rządowi propozycyj, zmierzających do **rozwijania produkcji krajowej,** oraz będzie wydawała opinję co do celowości subwencji rządowych ze stanowiska popierania wytwórczości.

Wreszcie komitet będzie mógł w razie uznanej potrzeby, **wspierać pewne gałęzie wytwórczości narodowej głównie drogą odpowiedniej propagandy.** W tym celu będzie miał **do bezpłatnej dyspozycji piątą część po wierzchni ogłoszeniowej na pudełkach od zapałek i papierosów, biletach loteryjnych, drukach urzędowych, w wagonach tramwajowych i kolejowych, na statkach hiszpańskich** i t. p.

Jak widzimy więc dekret pomyślany jest jako ważne posunięcie w hiszpańskiej polityce ekonomicznej.

Szeroko zakreślone atrybucje oraz potężne środki działania, z jakich ko rzystać będzie instytucja hiszpańska są ważnym przyczynkiem do rozwiązania zagadnień „swój do swego po swoje!"

Hasło to tak pozornie popularne u nas, istnieje jednak niestety tylko **w ustach,** bo w praktyce... **chodzi się** dalej **do obcych** i kupuje **obcy** towar. Cóż z tego bowiem, że sklepy wywie szają napisy: „Zanim kupisz obejrzyj towar krajowy", jeżeli kończy się jednak przeważnie na obejrzeniu swojego, a kupieniu **obcego!**

Smutne to, ale prawdziwe!

STASZIC O ŻYDACH

„Żydzi kryli zarazę wewnątrz, zarazę ciągle polityczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby to ciało **nie** było podzielone, chociażby po podzia le zjednoczone zostało, przecież **tą** wewnętrzną skazą, nigdy nie nabierze właściwych sobie sił ani czerstwości: musi być zawsze tylko. słabe, wynędzniałe i **nikczemne" (o przyczynach szkodliwości żydów 1816 r.).**

Inwalidzi-Polacy

w obronie należnych im słusznie koncesji gospodnio-szynkarskich!

NA AKCJĘ ŻYDOWSKĄ ODPOWIEDZIELI INWALIDZI POLSCY KONTRAKCJĄ ZE SWEJ STRONY.

Dnia 27. X. br. w lokalu Powiatowego Koła Związku Inwalidów Woj. Rz. P. P. w Krakowie, Rynek gł. Nr. 17 I p. odbyło się Walne Zebranie inwalidów koncesjonarjuszy gospodnio-szynkarskich, na którem utworzony został **„Związek Koncesjonarjuszy Gospodnio-Szynkarskich Inwal., Wdów i Sierót Wojennych Rz. P. P. w Krakowie",** tymczasowe biura z powodu braku własnego lokalu mieszczą się przy „Wojew. Związku Inwal. Woj. Rz. P. P. w Krakowie", ul. Wiślna Nr. 3 II p.

Celem powyższego związku jest:

1. Udzielanie członkom Związku **porad prawnych i handlowych.**
2. Wyszukanie **rynku zbytu** dla osób posiadających koncesje monopolowe.
3. Zastępowanie interesów członków i ich rodzin na zewnątrz.
4. **Interwencje** w sprawach dotyczących członków **u miarodajnych czynników państwowych, samorządowych i społecznych.**
5. **Obrona gospodarczych, moralnych i prawnych interesów członków Związku.**
6. Zbieranie, opracowywanie i wydawanie materjałów, odnoszących się do sprawy członków Związku.
7. Przychodzenie z **pomocą materjalną (pożyczki — zapomogi)** w **nagłej potrzebie członkom Związku.**
8. **Dokładanie starań,** aby koncesje **w razie śmierci inwalidy przepisano na najbliższych członków rodziny** tegoż.
9. Zabieganie, aby umowy z zastępcami do wykonywania koncesji, zawierane były **jak najkorzystniej** dla członków Związku.
10. **Interwencja u miarodajnych czynników w kwestji zlikwidowania wypowiedzianych w r. 1927 koncesji** szynkarskich osobom **nie uprzywilejowanym, oraz dalszej rewizji koncesji monopolowych.**

Powstanie powyższego Związku po witać należy z radością i uznaniem. Zwłaszcza podnieść należy specjalne podkreślenia w celach Związku spra **wę ostatecznej wreszcie likwidacji wypowiedzianych w r. 1927 koncesji,** które jak wiadomo wszystkim, w ol **brzymiej większości dostały się swego czasu do rąk ludzi, nie zasługujących bynajmniej na to, by ich forytować, ludzi kierujących się w życiu etyką talmudystyczną,** działających na szkodę Skarbu Państwa i społeczeństwa.

Już w poprzednim nr. „Hasła Podwawelskiego" zwracaliśmy uwagę na **kontrakcję żydowską,** zmierzającą do utrzymania nadal w swych rękach wypowiedzianych koncesji — obecnie wierzymy, iż powstały świeżo Związek, do którego zwrócą się jak najszersze rzesze inwalidów polskich, **nie dopuści do odwleczenia ad infinitum palącej kwestji koncesji, lecz odda je w ręce najbardziej odpowiednie tj. w ręce Polaków, którzy krwią swą i zdrowiem przyczynili się do zmartwychwstania Ojczyzny.**

Pożytecznemu ze wszech miar a powstałemu na czasie, Związkowi życzy Redakcja „Szczęść Boże!"

Młody hrabia Tarnowski z Dzikowa

plantatorem kawy w Afryce!

POLSKIE PLANTACJE KAWY WE WSCHODNIEJ AFRYCE I W KONGO ROZWIJAJĄ SIĘ ŚWIETNIE!

Od czasu do czasu przedostają się z prasy zagranicznej na łamy pism polskich wiadomości o Polakach, któ rzy **wytrwałością i godną podziwu pracą,** nie mając nawet odpowiednich środków finansowych dochodzą do wspaniałych rezultatów i stają się posiadaczami wzorowych plantacji.

Zwłaszcza **zakładanie plantacji kawy w Afryce** połączone jest niejedno krotnie z wielkiem niebezpieczeństwem i wymaga **dużej siły woli,** energji i odwagi ze strony dzielnych pionierów kultury.

Do jednych z takich niezmordowanych naszych polskich **plantatorów** należy **młody hrabia Jan Tarnowski, syn hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, w Małopolsce,** znanej powszechnie, ogólnie szanowanej i zasłużonej rodziny w Polsce, który wyjechawszy przed kilku laty do **angielskich kolonji we Wschodniej Afryce** (dawnych niemieckich), założył tam świetnie rozwijającą się **plantację kawy.**

Drugim takim plantatorem polskim jest **baron Konstanty Harting,** który wyjechawszy przed kilkoma laty do Afryki, powrócił ostatnio do kraju **jako właściciel miljonowej wartości plantacji kawy w Kongo.**

Również **Żyłowski, pasierb hr. Ledóchowskich z Brukseli** należy do grona młodych, dzielnych Polaków, którzy pełną poświęcenia pracą w kolonjach w Kongo doszli do znacznego majątku.

Tak baron Harting, jak i p. Żyłowski po krótkim pobycie w Europie zamierzają powrócić do Kongo, by pracować dalej na terenach plantacji. Hr. Tarnowski pozostaje również stale we Wschodniej Afryce.

Niech Kasa Chorych da jeszcze żyć urzędnikom Magistratu m. Krakowa!

NIEFORTUNNY POMYSŁ KOMISARZA DR. KOLKIEWICZA. — ROZGORYCZENIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Ustawa o ubezpieczeniu wszelkiej kategorji pracowników w Kasach Chorych zobowiązywała i zobowiązuje wszelkie instytucje i przedsiębiorstwa do ubezpieczenia w Kasie Chorych swych pracowników. Ubezpieczenie to nakłada obowiązek na pracodawców i pracowników. Pracodawcy opłacają 2/3 należnej taksy od pracownika, pracownik zaś 1/3. Korzyści stąd wynikłe są powszechnie znane. Z pracodawcy spada obowiązek troszczenia się o swego pracownika w czasie jego, czy jego rodziny choroby, pracownik zaś wie — że w razie choroby ma zapewnione leczenie, lekarstwa, a nawet i wsparcia stałe, czy też doraźne.

Tak się przedstawia sprawa **teoretycznie. W praktyce** wygląda jednak **nieco inaczej.**

Pierwsza strona medalu, tj. obowiązki chlebodawcy i pracownika są ściśle dopełniane i Kasa Chorych stale pobiera swe należytości co miesiąc od winnych ich uiszczenia.

Ale co tym pracownikom, potrzebującym jej pomocy daje — o tem wiedzą tylko ci, którzy mieli i mają szczęście z jej usług korzystać. Zwłaszcza w czasie, gdy funduszami Kas Chorych opiekowała się PPS. i używała ich

NA CELE PARTYJNE,

biada było **robotnikowi**, czy też **urzędnikowi prywatnemu**, który potrzebował rzeczywiście pomocy i ratunku z Kasy Chorych. **Chodził tygodniami, wyczekiwał godzinami**, ażeby doczekać się na „numer kolejności" na lekarza, lekarstwo itd. Pomoc ta bywała **iluzoryczna**, bo Kasa Chorych leczyła **środkami prymitywnymi** i taniemi, **aby jak najwięcej na chorym zaoszczędzić**, a lekarze radzili chorym nie wmawiać w siebie choroby i ludzili ich, że stan ich nie jest tak zły, że kilka dni odpoczynku sytuację poprawi etc.

Dlatego wiemy wszyscy o tem dobrze, że **prawdziwie** chory człowiek

BAŁ SIĘ LECZENIA W KASIE CHORYCH

i na swój koszt wolał się leczyć, a szli tam tylko ci, którzy nie było stać na leczenie prywatne, albo kombinatorzy, którzy choć coś usiłowali odebrać drogą leczenia się z tego, co oni sami i ich chlebodawcy Kasie Chorych wpłacili.

Sama więc instytucja pasła się i tuczyła i nadmiar złota pchała **w politykę** dla „dobra ludu".

Wiemy o tem dobrze, że instytucja Kas Chorych była bardzo popularnym i okłaskiwanym numerem we wszelkich operetkach, kabaretach i rewjach i to samo świadczy, że niedarmo instytucja ta weszła w piosenkę.

Obecny rząd postanowił urwać łeb hydrze i **odsunął stronnictwo PPS. od Kas Chorych** i wszędzie ustanowił komisarzy rządowych i rozpoczął „czyszczenie".

Ale **to dopiero początek** i czy zło da się prędko usunąć i czy doczekamy chwili, że Kasy Chorych będą spełniać swe zadanie — to dużo jeszcze wody we Wiśle upłynie.

Wolni od przymusu ubezpieczenia w Kasach Chorych byli dotychczas **pracownicy państwowi i autonomiczni**, którymi w czasie choroby opiekuje się Państwo, Gminy i Wydziały samorządowe.

I ci wszyscy pracownicy dobrze na tem wychodzą, bo mają

LEKARZA DO WYBORU

i lekarstwa takie, jakich stan choroby wymaga. A Państwo i Gminy też zyskują, bo nie muszą łożyć stale miesięcznie czy trzeba, czy nie setek tysięcy, a nawet miljonów do paszcz Kas Chorych, lecz od wypadku do wypadku na podstawie zaświadczeń lekarzy i aptek zwracają swym pracownikom ¾ wydanych kosztów, a ¼ część pokrywają pracownicy sami.

I tak było do dziś dnia.

Niestety **niespodobało się to obecnemu komisarzowi Kasy Chorych w Krakowie p. Dr. Kolkiewiczowi i specjalnem pismem skierowanem do Prezydjum miasta Krakowa zażądał, aby Prezydjum miasta zgłosiło**

WSZYSTKICH SWYCH PRACOWNIKÓW DO KASY CHORYCH!

Mowa tu oczywiście o pracownikach stałych, dekretowych — bo niedekretowi należą do Kasy Chorych.

P. Dr. Kolkiewicz jako urzędnik Magistratu, doskonale znający sytuację nie wynalazł prochu, żądając od Gminy, aby ubezpieczyła w Kasie Chorych swych stałych pracowników.

Nie liczy się z tem jednak, czy kro kiem tym dobrze robi swym kolegom, jak również, że **niepotrzebnie** w czasie finansowo **najtrudniejszym** dla Gminy, chce, by wydała setki tysięcy złotych, których Gmina obecnie niema, a których wydanie zresztą jest tak potrzebne, jak zaprowadzenie instalacji elektrycznej na obu biegunach.

Pracownicy miejscy, rozumiejąc zło, jakie im grozi, zwołali wiec, który odbył się we środę dnia 13 listopada br., na którym dali wyraz swemu **oburzeniu i niezadowoleniu z powziętej inicjatywy komisarza p. Dra Kolkiewicza.**

Sądzimy, że uchwały, jakie tam zapdły, a które podamy w najbliższym numerze „H. P.", **zreflektują** nowego Rządcę Kasy Chorych i że sprawę pozostawi własnemu jej biegowi do czasu, kiedy Kasa Chorych będzie odpowiadać swym zadaniom i kiedy Państwo samo zacznie od swych pracowników.

Nie trzeba być większym Piłsudczykiem, jak Sam Piłsudski.

Sigma Mi.

—oo—

Sielanka w Krak. Kasie Chorych trwa!

MIOTŁY! MIOTŁY! A NIE RĘKAWICZEK!

No i minęła połowa listopada, a w krakowskiej Kasie Chorych jak było cicho, tak i jest cicho.

Papiery i Porczaki w dalszym ciągu **sejmikują** po kurytarzach niczem w kuloarach sejmowych na oczach p. komisarza Dr. Kolkiewicza, a **pepeesowe urzędniczki i urzędnicy wyzna nia talmudystycznego** w dalszym ciągu „urzędują" jak „za dawnych, dobrych czasów" tow. Żuławskiego.

W ubiegłą niedzielę wziął personal krakowskiej Kasy Chorych **udział w pochodzie pepeesowym na cmentarz** rakowicki, by przypomnąć sobie **jak to było „pięknie" w pamiętnych dniach listopadowych, gdy krew ułańska zbroczyła bruki Krakowa.**

Zapytać więc należy raz jeszcze p. komisarza Dr. Kolkiewicza, jak długo „urzędować" będzie to **cale bractwo** w gmachu przy ul. Batorego, jak długo rajcować będzie po kurytarzach Kasy Chorych i kiedy wreszcie pójdzie na dobrze zasłużony chleb emerytalny?!

Naprawdę, panie Komisarzu, czas najwyższy zdjąć raz wreszcie rękawiczki i **wziąść się za miotłę.** Niechby raz wreszcie oczyściły się biura z obcych, nie mających nic wspólnego z istotą Kasy Chorych, **osobników**, których miejsce jest wszędzie tylko nie w Kasie Chorych!

Czekamy!

—oo—

Komisarz Dr. Kolkiewicz a Dr Bobrowski.

NIEDYSKRETNE UWAGI POD ADRESEM P. KOMISARZA KRAK. KASY CHORYCH.

Jedno dyskretne pytanie pod adresem komisarza krak. Kasy Chorych Dr. Kolkiewicza pozwalamy sobie niniejszem skierować:

Co mają oznaczać te ustawiczne konferencje z **Dr. Bobrowskim**, prezesem Związku okręgowego Kas Chorych? Chwilami odnosi się wrażenie, jakoby Dr. Bobrowski wykonywał poprostu nadzór nad zarządzeniami p. Komisarza, a to niezbyt dobre czyni wrażenie.

Zaznaczyć zaś należy, że Dr. Bobrowski więcej jak pewne **desygnowany jest przez C. K. W.**

Miarodajne więc czynniki powinny pamiętać o tem, że Dr. Bobrowski posiada **dwa oblicza:** jedno dla partji, a drugie dla Rządu, oczywiście jednak, że sentyment ciągnie go zaw sze **do partji.**

Należałoby więc zachować wobec Dr. Bobrowskiego **większą rezerwę** i pamiętać o tem, że p. Dr. Bobrowski jest cekawistą, któremu na sercu musi leżeć dzisiejsza opłakana sytuacja pp. Żuławskich i Liebermannów, odsuniętych od tłustych żłobów w Kasach Chorych!

Tyle skromnych uwag pod adresem p. komisarza Dr. Kolkiewicza.

—oo—

Sentyment czy stary nałóg Krak. Kasy Chorych do drukarni Ludowej?!

Jak się dowiadujemy, przy zmianie rachunkowości w Kasie Chorych potrzebne są nowe druki. I druki te drukują się obecnie — jak za dawnych tłustych czasów tow. Żuławskiego — **w drukarni Ludowej** (gdzie drukuje się „Naprzód"), drukarni pepeesowej, gdzie znajduje się twierdza cekawistów i kuźnia wszelkich poczynań tow. Żuławskiego, Liebermanna et tutti quanti.

Zapytaćby należało więc, czy komisarz Dr. Kolkiewicz lub dyrektor Klemensiewicz rozpisali **przetarg na wykonanie owych nowych druków i czy Drukarnia Ludowa jest istotnie najtańszą**, że tam drukuje się potrzebne dla Kasy Chorych druki?

W ten sposób świadomie czy nieświadomie **popiera się w dalszym ciągu Związki pepeesowe**, które dawniej rządziły w krak. Kasie Chorych.

Dlaczego zamiast wymiatania śmieci, stosuje się **politykę rękawiczek?!**

Panie Komisarzu, na Boga, trzeba raz wreszcie skończyć **z tą polityką półśrodków!** Trzeba raz wreszcie wziąść się wszelkiemi siłami do **czyszczenia stajni Augiaszowej**, a nie wpadać w dawne pepeesowe ścieżki! Bo jeżeliby wszystko miało zostać **po dawnemu**, to pocóż były te wydatki na komisarza?!

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Dyrekcja okręgowa Związku Kas Chorych narzuca poprostu krak. Kasie Chorych gotowe druki, wykonane w Drukarni Ludowej. Ale w takim razie, zapytać należy, od **czego jest p. Dr. Kolkiewicz komisarzem krakowskiej Kasy Chorych?!**

W odpowiedzi na propagandę zdrady

TUWIMA W „ROBOTNIKU".

Jak zapewne Czytelnikom naszym wiadomo „Robotnik" organ P. P. S. zamieścił niedawno wiersz osławionego Juljana Tuwima **(żyda)**, wiersz pt. **„Do prostego człowieka"**, w którym opisawszy dzień mobilizacji gdy na murach ulicy pojawią się obwieszczenia powołujące rezerwistów pod broń, gdy — jak się wyraża — „stado dzikich bab kwiatami — oburzać zacznie „żołnierzyków" — zwraca się Tuwim do „prostego człowieka" temi słowy: „wiedz, że to bujda, granda zwykła — gdy ci wołają „Broń na ramię" — poczem wręcz woła: **„Rznij karabinem w bruk ulicy" i „zawołaj broniąc swej krwawicy: — „Bujać — to my, panowie szlachta!"**

Nic dziwnego, że wiersz powyższy wywołał powszechne oburzenie w całej prawdziwie polskiej prasie (z wyjątkiem talmudystycznej i pepeesowo-cekawistycznej) jako wyraźna **propaganda zdrady, a komisarjat rządu m. Warszawy** — jak już donosiliśmy — **pociągnął „Robotnika" do odpowiedzialności karnej.**

Nie zależnie od tego do Redakcji naszej napływają listy Czytelników ze słowami oburzenia na „poezję" tuwimową i prasę socjalistyczną jak również szereg wierszy, w odpowiedzi Tuwimowi. Z pomiędzy kilkunastu takich wierszy, załączamy poniżej dwa, jeden znanego naszym Czytelnikom autora „Prawdorąbek" p. Ma—skiego, a drugi Krakowianina Stanisława Biesika.

—oo—

DO NASZYCH „LUDZI PROSTYCH"...

Gdy znów czysty mur ulicy
czerwoną farbą — breją
— spaskudzą (albo coś nakleją)
zdrajcy najemni i dzicy
— strapionych kałmyków pocieszyciele
— Judasze i parchate smyki
za złote i srebrniki
— (zaczną, zdrajcy, sypłać stryki)
— nie żałuj im kija, chłosty,
ale spuść im tęgie wnyki
— ty przytomny — człeku prosty...

Oni ci karabin rzucić każą,
gdy czerń masz przed sobą wrażą...
Tuwim — „poetnik" — i banda przeklęta
— by ci drab zbrojny nałożył pęta...
by panoszyły się potem... gnidy...
„Bujać — to my, a nie żydy"...

Ma—ski.

—oo—

APEL DO ŻOŁNIERZA PROSTEGO.

Żołnierzu polski! Twój karabin
U granic naszych — palisadą,
Którą wróg chytry, niby rabin,
Chciałby na ziem powalić zdradą.

Więc nie wierz słowom, co obłudne
Mówią ci o braterstwie ludów,
Lecz pełniąc twardo służbę żmudną
Wały ochronne Polsce buduj!

Nie pójdziesz, wierzę, mój żołnierzu
Najeżdżać zbrojno cudzych granic,
Lecz, gdy w Ojczyznę wróg uderzy,
To go przywitasz kartaczami.

Kochaj karabin lśniący stalą
I noś go dumnie na ramieniu;
Gdy trzeba, niechaj kule walą,
Siejąc wśród wrogów zatracenie.

Tych, co chcą zatruć twoją duszę
Bez sądu, bracie, staw pod murem!
Czekaj! — Czym się litością wzruszył?
Nie! Szkoda kuli, dajcie sznura!!

Stanisław Biesik.

MAHOMET O ŻYDACH

„Oszustami są żydzi z bardzo małymi wyjątkami".

—oo—

FONTAINE O ŻYDACH

„Kiedy żyd panuje, jest zawsze **okrutny.** Jako wielkorządca — **jest despetą,** jako kapłan — **tyranem.** Kazanie żyda jest przepełnione **przekleństwami.** Jako wojownik jest **podły i bezlitości". (Histoire Universelle).**

Kupujcie tylko u chrześcijan

Olbrzymie oszustwo przemysko-lwowskiego żyda.

OSZUKAŃCZE FIGLE ŻYDOWSKIEGO KRÓLIKA. — FAŁSZYWY BILANS, FAŁSZYWE KSIĘGI I FAŁSZYWI BUCHALTERZY OTO ATUTY W RĘKACH TAŁMUDYSTÓW — 10.000 ZŁOTYCH STRAT SKARBU PAŃSTWA! — OSZUKAŃCZY ŻYD WINIEN PONIEŚĆ ZASŁUŻONĄ KARĘ!

Od własnego korespondenta.

Jak już donieśliśmy w ostatnim nr. naszego pisma aresztowany został we Lwowie pod zarzutem zbrodni oszustwa żyd **Eljasz Królik, właściciel fabryki wyrobów papierowych**, którą to fabrykę prowadził **we Lwowie i Przemyślu**, gdzie stale mieszkał do maja ub. r.

O sprytnym Króliku dowiadujemy się dalszych senzacyjnych szczegółów: oto Królik dobrał sibie w charakterze buchaltera — zawiadowcy i cichego spólnika swego krewniaka **Izaka Selingera**, który prowadził przedsiębiorstwo lwowskie, a Królik kontrolował tylko od czasu do czasu zjeżdżając z Przemyśla.

Gdy stosunki ekonomiczne pogarszały się, a Królik nie mógł zaspokoić swych wierzycieli, zaczął oglądać się za spólnikami. Za namową Selingera przystąpił do spółki **Ignacy Nestel ze swoimi synami**, któremu Królik z Selingerem przedstawili

FAŁSZYWY BILANS

przedsiębiorstwa, wykazując jakoby fabryka przynosiła **8000 zł. miesięcznego dochodu na czysto**. Wszedłszy do spółki pożyczyli Nestlowie Królikowi na zastaw maszyn 2000 dolarów i wpłacili **10.000 zł.** tytułem udziału w nowej firmie. Niedługo potem włożyli do przedsiębiorstwa 9000 dolarów na uruchomienie nowej fabryki.

Nowa firma objęła zapasy od starej firmy w wartości **47.547 zł., którą to kwotę otrzymał Eljasz Królik**. Selinger wszedł do nowej firmy, jako zawiadowca-buchaletr i mąż zaufania Królika i **przez cały czas zalegał z książkowaniem** tak, że nigdy nie można było stwierdzić, ile ktokolwiek z klientów był winien nowej firmie. By Nestlom udowodnić rentowność interesu stwarzał np. po trzechmiesięcznym okresie istnienia nowej firmy **fikcyjny bilans, wykazujący zysk 19.000 zł.** a pod koniec października **40.000 złotych.**

Tymczasem okazało się, że Królik z Selingerem z pieniędzy, otrzymanych od Nestlów

NIE ZAPŁACILI ANI GROSZA WIERZYCIELOM

a i maszyny zostały zajęte przez wierzycieli, to samo też tyczyło się zapasów. Po pierwszych miesiącach istnienia firmy dowiedzieli się Nestlowie, że Królik z Selingerem przed zawiązaniem nowej firmy **naciągnęli szereg dostawców na surowiec rzekomo dla nowej firmy a de facto na rzecz własną, za który nie zapłacili.**

Między poszkodowanymi znajduje się Ignacy Nestel ze stratą 2000 dolarów, firma „Graphica" w Berlinie — 9000 zł., Bernard Ratz 20.000 zł., Sokolnicki i Wiśniewski 1290 zł., Gleitmann z Rabenstein 1400 zł., „Pigment w Warszawie 1400 zł., Adolf Hoelzel 9000 zł., Barach 5000 zł., Kupferstein 3000 zł.

SKARB PAŃSTWA 10.000 ZŁ.

Kasa Chorych 1000 zł. itd. itd.

Wierzyciele zaskarżyli Królika i zajęli maszyny nowej firmy.

Tymczasem **księgi miesiącami nie były prowadzone, co umożliwiało Królikowi inkasowanie kwot, należnych firmie**. Wreszcie Selinger ustąpił **nie oddawszy ksiąg w porządku.** Nowy buchalter tymczasem stwierdził, że nie ma mowy o dochodzie miesięcznym w sumie 8000 zł. i że **firma wogóle nie miała takich zysków.**

Wówczas dopiero otwarły się Nestlowi oczy. Ale nie koniec na tem. Dotychczasowej fabryce działającej pod firmą „E. Królik i Ska", **stworzył Królik konkurenta**

W POSTACI NOWEJ FABRYCZKI

prowadzonej na własną rękę. Zaczął starej fabryce odmawiać robotników klijentów itd. a nawet podszywać się pod starą firmę przy zbieraniu zamówień a nieuczciwa konkurencja wyrządziła fabryce również znaczne szkody i zachwiała podstawami tego przedsiębiorstwa.

Na podstawie doniesienia Nestlów **Królik znalazł się wreszcie za kratkami.**

Oto namacalny dowód w jaki sposób sprytni krętacze tałmudystyczni dla których

JEDYNĄ ETYKĄ JEST ZŁOTY CIELEC

potrafią przy pomocy całego szeregu oszustw bezczelnych, nie przebierających w środkach naciągać rozmaite przedsiębiorstwa, narażać je na straty a **Skarb Państwa oszukiwać na grube sumy.**

Nie wątpimy, że Królika nie minie zasłużona kara.

St. K.

Tragikomedia na sali sądowej.

OSKARŻONY ŚPI, WIĘC SĄD MU-SI CZEKAĆ 2 GODZINY NA PRZEBUDZENIE OSKARŻONEGO! —„KAZIK-WARJAT" OBROŃCA HONORU KOBIETY.

Pisma warszawskie opisują fakt, jaki miał miejsce onegdaj w jednym ze sądów w Warszawie.

Oskarżony przyszedł do sądu zupełnie pijany i gdy woźny zaprosił go na ławę oskarżonych nie przyjął zaproszenia, lecz stanął przed sędziami i głosem wielce potężnym jął wołać:

„Ja kocham Polskę! Ale, że bić się lubię — to jest prawda".

Po tym krótkim wstępie usunięto go z sali i rozprawa potoczyła się w nieobecności oskarżonego, który w kurytarzu na ławce rozłożył swe wielkie cielsko, zadarł głowę, wyrzucił przed się nogi i zasnął twardo.

Pan ten nazywa się Kazimierz Kowalczyk. Jego pseudonim: Kazik-Warjat.

To mówi wiele, ale jeszcze więcej mówi opinja lekarzy wojskowych, którzy uznali Kowalczyka za zupełnie niezdolnego do służby wojskowej. Oto ta opinja: alkoholizm, skłonność do wywołania konfliktów z otoczeniem, usposobienie o podkładzie neuropatycznem itp.

Ostatni „konflikt" z otoczeniem był taki:

Pił na Podwalu w restauracji. Pił dużo. I oto jakiś człowiek zaczepił jego „damę" Więc Kowalczyk **„potrząsnął" nim w bramie i potrząśnięty uderzony w skroń o mur po dziewięciu dniach zmarł w szpitalu.**

Zabity był to przodownik policji polit. Kuehn, który przedtem pił w tej samej restauracji z posłem komunistycznym Sypułą.

• • •

Dwie godziny już toczy się rozprawa w nieobecności podsądnego, gdyż jeszcze się nie wyspał, aż wreszcie Kowalczyk znów staje przed Sądem i znów wygłasza „przemówienie".

„— Wysoki Sądzie! Ja przecież o cześć kobiety! O honor!"

Uderza się w pierś i woła:

„— Bo ja kobietę kocham, kocham!..."

Trochę płaczliwie:

„— Ja za małoletności się biłem, ojciec mój szlachetny siłę mi dał, organizm, proszę... Ale w Rzeczypospolitej nie chcę być przestępcą. Wysoki Sądzie! Uderzyłem, ale on mojej kobiecie, a to mężatka — mężatka, propozycje, proszę Sądu, robił... Sala jest duża, publika jest, powtórzyć nie mogę. Honor kobiety! Ja kocham kobietę".

•

„Kazik-Warjat" został skazany na półtora roku więzienia, ze zmniejszeniem tej kary do roku na mocy amnestji.

Oskarżony skłonił się i rzekł: „Dziękuję bardzo..."

Parchy o parchach.

CHARAKTERYSTYCZNY DOKUMENT WALKI ŻYDÓW POMIĘDZY SOBĄ.

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymujemy ciekawy i charakterystyczny dokument walki sjonistów z przeciwnikami emigracji do Palestyny. Oto w czasie świąt żydowskich Jom-Kipur rozsyłali oni swym przeciwnikom w Skałacie (wsch. Małopolska) kartki koloru czerwonego, u góry której widnieje podobizna okrętu transoceanicznego, a oprócz szeregu napisów alfabetem hebrajskim następujący tekst w języku polskim:

„Parchovia"
Karta okrętowa
„PARCHOVIA"
Wyruszamy pod hasłem:
Parchy wszystkich krajów łączcie się!

WP. . . . . ma prawo korzystać z gratisowej (parchowej) okazji na jednorazowy wyjazd do Egiptu.

Uwagi:

Podczas jazdy okrętu parchu (!) myć nie wolno.

Dezercja parchów ścigana będzie z całą surowością.

Pierwsza kontrola parchów odbędzie się w (tu następuje wyraz hebrajski), a druga na miejscu.

Ministerstwo Spraw Parchowych
Departament dla przewozu parchów do Egiptu.

A. L. 582/730

Niniejszem zaświadczamy, że WP. . . . . . jako posiadacz tej karty, **pokazał nam swój parch**, którego autentyczność potwierdzamy.

Szef Departamentu: **Parchowski (—)** mp. Sekretarz Dep.: **Lisykopf (—)** mp.

NA MARGINESIE.

Komisarz Kolkiewicz w Kasie Chorych w Krakowie.

Była sobie Kasa chora
Tu w Krakowie, nie od wczora
Chorą zwana,
Wszystkim bowiem rzecz jest znana,
Że w tej Kasie różne rzeczy
Działy się — i któż zaprzeczy?
Miast uzdrawiać, leczyć, wspierać,
Miast pocieszać, łzy ocierać
Chora Kasa nie od tego,
Lepiej robić co innego —
Coś takiego, coby przecie
Opłaciło się na świecie. —
Niech powiedzą Pepeesy,
Niech pokażą swoje kiesy,
Niech powiedzą ludzkiej masie
Jak to było w onej Kasie:
Gdy człek chory we frasunku
Szukał w Kasie poratunku
Musiał chodzić bieda chora
Od doktora do doktora,
Który puka, stuka, słucha,
Aż z chorego wypcha ducha.
A tymczasem Pepeesy,
Rozenzweigi i Cypesy
Robią w Kasie Palestynę.
Każdy ma wesołą minę
Bo „sygit" iest w chorej Kasie
„Interesu" robić da się,
I takiego i owego —
„Mi" są przecież do wszystkiego,
Czy a mues — polityki
Robić trzeba, bo goj dżyki
Jest od tego,
By obskubać można jego.
A że w Kasie sami „swoi".
Więc interes dobrze stoi".
Aż tu nagle „krach na giełdzie".
Żydki w lament co to będzie?
Nikt z nich przecież nie obliczał,
Że pech zeszle Kolkiewicza,
Że interes wezmą djabli,
Jak od cięcia jednej szabli.
A więc rwetes, gewałt, hałas,
Wszystko djabli wzięli naraz. —
Kraków, w listopadzie 1929.

E. B.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Listopad.

16 Sobota: Edmunda.
17 Niedziela: 26 po Świątkach.
18 Poniedziałek: Anieli.
19 Wtorek: Elżbiety.
20 Środa: Feliksa.
21 Czwartek: Ofiar. N. M. P.
22 Piątek: Cecylji.
Sobota 23: Klemensa.

—oo—

PROŚBA DO NASZYCH PRENUMERATORÓW!

Do naszych P. T. Prenumeratorów, zwracamy się z gorącą prośbą **podawania nam adresów** swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów, takich, którzy skłonni by byli zaprenumerować „Hasło Podwawelskie".

Jak wiadomo bowiem podstawą każdego wydawnictwa są jego Prenumeratorzy. W społeczeństwie polskiem brak jest jednak jeszcze uświadomienia i zrozumienia dla konieczności istnienia pracy tego rodzaju i głoszących takie hasła jak nasze pismo; jeżeli jednak zależy nam na **przyszłości** naszego kraju, jeżeli mamy takie zrozumienie i poczucie obowiązku wobec przyszłych pokoleń winniśmy przedewszystkiem poprzeć pismo, które za cel swego istnienia postawiło sobie obronę **polskości w każdym jej przejawie przed wrogiemi siłami tałmudystycznemi.**

W tym też celu zwracamy się do naszych P. T. Prenumeratorów, by zechcieli łaskawie podawać nam adresy Polaków chętnych takich, którzy zdają sobie sprawę z sytuacji w jakiej się znajdujemy.

Pamiętajmy, że **każdy grosz wpłacony na cele „Hasła Podw." wyda stokrotny plon w unarodowionym przemyśle, kupiectwie, rzemiośle, wsi polskiej i td.**

Wydawnictwo „Hasła Podw."

—oo—

STACJA RADJOWA KRAKOWSKA.

Od szeregu dni we wszystkich dziennikach ogłaszano i zapowiadano transmisję koncertu Jana Kiepury z Filharmonji warszawskiej, który się odbył we wtorek, 12 listopada br.

Posiadacze detektorów cieszyli się naprzód z uczty, jaka im będzie zgotowana. Radość ich atoli w czasie koncertu zamieniła się w złość, gdyż jakby na umyślnie stacja krakowska miała przerwy i defekty i pierwszych trzech pieśni w żaden sposób słyszeć nie można było.

Krakowskiej stacji zdarza się to zresztą bardzo często. I niewiadomo po co ta stacja istnieje. Stara, ciągle psująca się aparatura nie daje zadowolenia detektorowiczom, produkcje nudno-gadające przez cały dzień, a chcąc słyszeć transmisję z innych miast — trzebaby stale nocami nie sypiać. Aparatom natomiast lampowym stacja ta tylko przeszkadza.

Wobec blisko istniejącej stacji w Katowicach, która funkcjonuje bez zarzutu i daje lepsze programy, powinny czynniki miarodajne kazać rozebrać całą aparaturę stacji krakowskiej, wrzucić do Wisły, a natomiast wybudować i uruchomić porządną stację radjową we Lwowie, gdzie brak jej dotkliwie się dajè odczuwać. **Sigma Mi.**

—oo—

MAGISTRACIE KRAKOWSKI! WIĘCEJ ZROZUMIENIA, SERCA I SPRAWIEDLIWOŚCI!

Piszą nam z miasta:

W tych dniach zwróciła się do biura mieszkaniowego w Magistracie (wydział VI opieki społecznej) biedna wdowa aby się dowiedzieć, czy nie przydzielono jej mieszkania w barakach miejskich. Ponieważ chodziła za mieszkaniem od kilku miesięcy i ciągle dostawała jedną i tą samą odpowiedź: „mieszkań niema" zniecierpliwiona wkońcu ciągłem łażeniem zapytała się zajmującego się temi sprawami urzędnika dokąd tak będzie tu chodzić i kiedy wreszcie otrzyma mieszkanie na co ten jej odpowiedział, że jak on będzie chciał to i z 5 lat (!).

Że pan ów miał słuszność mówiąc jak wyżej, dowodzi fakt, iż wdowa widziała, jak przed kilkunastu dniami wprowadzało się dwóch lokatorów (podobno żydzi) do baraków miejskich przy ul. Podgórskiej, mimo że jeszcze w miesiącu maju b. r. nazwisko jej figurowało na pierwszym miejscu w **kolejności.** W prośbie zaś swej zaznaczyła wyraźnie, że Komisja Magistracko-strażacka nakazała jej opuścić mieszkanie, które rzekomo groziło zawaleniem.

Rezultat jednak taki, że obecnie została skazana na poniewierkę na stare lata **wraz kilkorgiem drobnych dzieci**, mieszkając daleko za miastem w wilgotnem ciemnem i zimnem mieszkaniu, płacąc drogo za nie, gdy tymczasem **dom, z którego wyprowadziła się, iż miał być zburzony, żyd właściciel zamieszkuje z liczną rodziną — i im niebezpieczeństwo nie grozi.**

Jak wytłumaczyć powyższe stanowisko Magistratu Krakowskiego — nie wiadomo, zwłaszcza, gdy się zważy, że np. w Warszawie z **inicjatywy min. Składkowskiego zajęto się specjalnie losem bezdomnych**, że stara się ich doli ulżyć i pomódz im, u nas zaś, niestety, co najmniej dziwne stanowisko zajmuje się wobec nieszczęśliwych, pozbawionych dachu nad głową...

—oo—

ŚWIADOMIE CZY PRZEZ PRZEOCZENIE?!

Pod powyższym tytułem donosi sjonistyczny „Nowy Dziennik":

Ani gmina żydowska, ani rabinat warszawski nie otrzymały zaproszenia na uroczystości i na raut urządzony z powodu 11-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Otrzymał zaproszenie jedynie rabin Schorr, ale jako profesor uniwersytetu, a nie jako rabin.

Jestto pierwszy wypadek od 11 lat że oficjalne instytucje żydowskie zostały pominięte przy tego rodzaju urzędowych obchodach uroczystych.

——oo——

IDEOWCOM CZEŚĆ!

Nasz apel do Czytelników o popieranie „Hasła Podwawelskiego" i jednanie nowych Prenumeratorów, skłonił co ideowsze jednostki nietylko do stawania w szeregi Prenumeratorów naszego pisma, ale i do nadesłania datków „na fundusz prasowy" na poparcie „Hasła Podw.", „na rozszerzanie pisma i propagandę", jak wyrażają się sami w swych listach skierowanych do Redakcji. Wszystkim tym Szlachetnym Ideowcom składamy na tej drodze serdeczne i gorące podziękowania z zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, by praca nasza wydała spodziewane rezultaty.

Oto nazwiska czcigodnych Ofiarodawców:

WP. Jan Mroczek, Kraków 2 zł.
WP. F. Pałetko, Dąbrowa 5 zł.
WP. Marja Lubińska, Lwów 5 zł.
WP. Antoni Krzyszkowski, Tarnów 4 zł.
Przew. Ks. W. D., Warszawa 10 zł.
WP. Kupiec N. N. z N. Sącza 5 zł.

——oo——

AKADEMJA SPORTOWA W WARSZAWIE. Ministerstwo wyznań relig. i o. p. wydało pozwolenie na założenie w Warszawie nowej wyższej uczelni: Akademji Handlu Eksportowego. Wykłady na tej akademji przystosowane będą do potrzeb handlu polskiego, między innemi wykładane będą na niej języki państw wschodnich, pozostających w stosunkach handlowych z Polską.

OBSADZAJMY DROGI DRZEWKAMI OWOCOWEMI. Wydział powiatowy w Wilnie postanowił obsadzić cały trakt na drodze z Wilna do Landwarowa drzewkami owocowemi. Będą to sadzonki jabłoni, które wydział zakupi w Dublanach. Na cel ten preliminowano część oszczędności z sum, wyznaczonych na budowę szosy, a pozatem w budżecie na rok 1930-31 znajdzie się specjalna pozycja na ten cel. A możeby tak za przykładem Wilna poszły i inne wydziały powiatowe?!

SZKARLATYNA W RZESZOWIE. Zarządzeniem miejscowego starostwa zostały w Rzeszowie zamknięte przed kilku dniami wszystkie szkoły powszechne z powodu epidemji szkarlatyny. Ostatnio w jednym tylko dniu zanotowano ponad 25 wypadków zachorowań. Do rozszerzenia się epidemji przyczynił się brak lekarza szkolnego.

ŁADNA RADA MIEJSKA. Z Kobrynia donoszą: Mają się odbyć tutaj uzupełniające wybory do Rady miejskiej, na miejsce 12 radnych chrześcijan, którzy złożyli swe mandaty, gdyż będąc w mniejszości, nie mieli wpływu na prace Rady i gospodarkę miasta. Tymczasem w stronnictwach chrześcijańskich zapadła uchwała nieprzyjmowania żadnego udziału w projektowanych nowych wyborach i wstrzymania się od jakiejkolwiek pracy w Radzie aż do czasu rozpisania wyborów do całej rady. Skutkiem tego obecna Rada m. Kobrynia składa się z samych **radnych żydów!**

POLSKO-NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY ZAWARTY ZOSTANIE W GRUDNIU? Wobec szybkiego tempa prac delegacji polskiej i niemieckiej do rokowań o traktat handlowy, zawarcia traktatu handlowego z Niemcami należy spodziewać się — o ile nie nasuną się żadne powaźniejsze przeszkody — w początkach przyszłego miesiąca. Mały traktat handlowy, prócz działów poświęconych sprawom eksportu zamiennego z Polski, regulować będzie kwestję handlu drzewem.

CHOROBA HEINE-MEDINA ZNOW SIĘ POJAWIŁA W POLSCE. Po miesięcznej przerwie znów zanotowane zostały przez departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych wypadki strasznej choroby wśród niemowląt t. zw. Heine-Medina. Jednak epidemja tej choroby krajowej nie grozi gdyż w całej Polsce w ciągu ubiegłego tygodnia zauważono zaledwie 3 wypadki Heine-Medine.

WEKSEL-TASIEMIEC. Wśród setek tysięcy protestowanych weksli znalazł się u jednego z notarjuszy warszawskich zaprawdę niezwykły okaz. Weksel posiadał aż 54 żyra i miał długości przeszło metr. Opiewał na sumę 2.000 złotych. Prawdziwy dokument czasu!

KAPELUSZE DLA SŁUŻBY ZAMKOWEJ! Do siedziby Pana Prezydenta Rzp. na Zamku warszawskim zgłosił się niedawno przedstawiciel pewnej firmy, przynosząc ze sobą pudło z 20 sztukami meloników męskich różnych wymiarów. W każdym meloniku sterczało piórko pawie. Kapelusze odesłano do kancelarji cywilnej, lecz tu oświadczono przedstawicielowi firmy, że nikt na Zamku nie zamawiał kapeluszy. Przeprowdzone dochodzenie ujawniło, że do sklepu z kapeluszami żyda Goldberga w Warszawie przy ul. Złotej 17, zgłosiła się znana na bruku warszawskim z manji pośredniczenia, Marja Raczyńska i zamówiła dla Zamku 20 kapeluszy. Kupiec żydowski radując się z pozyskania dobrego klijenta, pospieszył się z wykonaniem zamówienia.

ŻEBRAK OTRZYMAŁ W SPADKU MILJON DOLARÓW I ZWARJOWAŁ! Niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w konsulacie amerykańskim w Warszawie. Konsulat wezwał 70-letniego żebraka żydowskiego, Mojżesza Feingolda i doniósł mu, że brat jego, zmarły w Teksasie, pozostawił majątek w sumie miljona dolarów i zapisał go Feingoldowi. Feingold, który żył od dłuższego czasu w nędzy, tak przejął się tą wiadomością, że postradał zmysły. Żebrak-miljoner znajduje się w sanatorjum dla obłąkanych.

FAŁSZYWA MARGARYNA ZALEWA POLSKĘ! Państwowy Zakład Badania Żywności stwierdził, że import fałszywej margaryny i innych tłuszczów jadalnych sporządzanych w sposób niezgodny z obowiązującemi przepisami nie ustaje. Prawie codzień nie konfiskuje się w sklepach żywnościowych w Warszawy po kilkaset kilogramów fałszywej margaryny niemieckiej i gdańskiej. Zakład Badania Żywności zwrócił się do władz policyjnych o wykrycie głównego importera fałszywej margaryny, gdyż jak stwierdzono, konfiskowana margaryna pochodzi z jednego źródła.

MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH LITWY został mianowany Zaunius, dotychczasowy generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zaunius brał udział we wszystkich rokowaniach polsko-litewskich oraz reprezentował Litwę niejednokrotnie w Lidze Narodów.

DYMISJA CZICZERINA jest już zdecydowana. Na jego miejsce zostanie mianowany Rykow.

GŁÓD W CHINACH przybiera zastraszające rozmiary. W ciągu ostatnich dwuch miesięcy śmiercią głodową zmarło dwa miljony ludzi. Według tych doniesień śmierć głodowa zagraża jeszcze około półtora miljona mieszkańcom prowincji Szien-Si.

ŚLADEM BIESIEDOWSKIEGO. Dwóch urzędników ambasady sowieckiej w Berlinie, Zerer i Lewin zbiegli, przezornie zaopatrzywszy się uprzednio w niezbędne fundusze z kas sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie. Dwaj inni urzędnicy przedstawicielstwa handlowego Bryniewicz i Nagłowskij zostali zawieszeni w czynnościach. Pierwszy z nich stał na czele sekcji importowej, drugi — nawigacyjnej. Wszyscy czterej otrzymali wezwanie do powrotu do Moskwy. Zamiast jechać tam na pewną śmierć, woleli zostać w Berlinie.

CIEMNOTA TAŁMUDYSTÓW NA RUSI PODKARPACKIEJ. Pewne praskie towarzystwo filmowe przed kilkoma tygodniami sfilmowało uroczystość weselną na dworze pewnego cadyka na Rusi Podkarpackiej. Zdjęcia filmowe dokonane zostały z inicjatywy pewnej grupy badaczy żydowskich dla celów historyczno-etnograficznych, lecz napotkały na poważne trudności. Pomimo to, iż zdjęcia były dokonane przez zakonspirowanych operatorów, chasydzi się o tem dowiedzieli i po długich rokowaniach odkupili ten film za 30.000 koron. Po nabyciu chasydzi **film spalili.**

W CHARKOWIE OPERA ŻYDOWSKA! Komisarjat oświaty na Ukrainie opracowuje obecnie projekt w sprawie założenia w Charkowie opery w języku żydowskim. Komisarjat wyznaczył na ten cel 50.000 rubli.

OLBRZYMIA SYNAGOGA W NOWYM YORKU. W N. Yorku ukończono budowę olbrzymiej synagogi, której koszt wyniósł 9 miljonów dolarów! Synagoga położona jest w najbogatszej dzielnicy N. Yorku.

POETA I LITERAT FRANCISZEK WERFEL, autor „Verdi'ego" i innych dzieł, zamieszkały we Wiedniu i piszący po niemiecku, wychrzcił się.

Nie miała baba kłopotu... znalazła więc pierścionek.

ZNALEZIONY DROGOCENNY PIERŚCIONEK, KTÓRY PRZYSPARZA SAME TYLKO ZMARTWIENIA.

Ciekawą niezwykle wiadomość na temat, że skarby nie przynoszą upragnionego szczęścia, podają pisma holenderskie.

Przed kilku laty pewne kobieta w Rotterdamie znalazła na ulicy bardzo kosztowny **pierścionek platynowy z perłą i ośmiu djamentami.** Uczciwa znalazczyni odniosła pierścionek do komisarjatu policji, nikt jednak nie zgłosił się po zgubę. Gdy więc minął termin prawem oznaczony, pierścionek stał się własnością znalazczyni.

Z chwilą wszakże, gdy znalazczyni przyniosła uzyskany skarb do domu, prawdziwe **nieszczęście** zamieszkało pod jej dachem. Każdy bowiem z członków licznej rodziny uważał, że skarb ten powinien po śmierci jego właścicielki przypaść jemu w udziale, skutkiem czego **ciągłe zatargi rodzinne,** a nawet **częste bójki** były stale na porządku dziennym.

Nie koniec jednak na tem, kosztowny bowiem **pierścionek jest wciąż kradziony,** wobec czego właścicielka jego melduje o kradzieży policji, która za każdym razem odnajduje skarb w jednym z lombardów Rotterdamu, przyczem okazuje się, że zawsze sprawcą kradzieży jest **ktoś z rodziny właścicielki pierścionka,** potrzebujący pieniędzy, wobec czego, szczęśliwa, a raczej nieszczęśliwa kobieta cofa swą skargę dla honoru rodziny i wykupuje pierścionek.

Raz kradnie pierścionek **córka** jego właścicielki, innym razem jej **szwagier,** to znów **brat, wnuk** lub **siostrzeniec,** tak, że wszystkie już lombardy Rotterdamu znają ten skarb i umówiły się co do wysokości pożyczki, jaką mają na niego udzielać. Ile w ten sposób znalazczyni nieszczęśliwego pierścionka musiała już za niego zapłacić razem z procentami, Bóg raczy wiedzieć.

W tych dniach znów policja rotterdamska zaalarmowana była przez właścicielkę skarbu. W niezwykle bowiem tajemniczy sposób pierścionek wydobyto z zamkniętej na dziesięć zamków szkatułki, w której jest przechowany. Ale i tym razem policja znalazła pierścionek w lombardzie i wyśledziła złodzieja w osobie zięcia właścicielki. I znów kobiecina wierna honorowi rodziny, wykupiła pierścionek i cofnęła skargę.

Więc i tutaj możnaby zastosować w zmienionej formie zdanie: nie miała kobiecina kłopotu — znalazła na swe utrapienie drogocenny pierścionek...

——oo——

OSTRZEŻENIE!

Na skutek coraz częstszych wypadków wykonywania instalacji wodo- i gazociągowych przez fuszerów, którzy nie koncesjonowanymi instalatorami, a którzy to wprowadzą w błąd P. T. Publiczność i narażają na szkody, Korporacja Przemysłowa Koncesjonowanych Instalatorów wodo- i gazociągowych na okręg Województwa krakowskiego z siedzibą w Krakowie przy ul. Długiej L. 38., Telef. 2726 — ostrzega P. T. wszystkich obywateli przed takowemi, którzy nielegalnie wykonują wymienione instalacje.

Informacji udziela się we wtorki i czwartki w godzinach urzędowych od 16—18-tej.

Przełożony Korporacji.

——oo——

TEATR REWJI „GONG".

PST! PST DZIEWUSZKO!...

W każdym nieomal nowym programie „Gongu" widzimy nowych artystów. I tak w obecnym programie zapoznaje się z publicznością krakowską p. **Bystrzyńska** i p. **Gołębiowski,** ten ostatni w dobrych piosenkach.

Wogóle ostatni program jest bardzo obfity tak w solowe jak i zbiorowe występy wybija się na pierwszy plan p. **Kownacka Lidja** w doskonale odtworzonym „Tańcu akrobatycznym" oraz w pięknym stroju w numerze finałowym. **P. Chrzanowski** witany jest burzą oklasków za taniec rosyjski „Eh—ma!" Pozatem jak zwykle doskonale grają pp. **Miedzińska i Różyńska** oraz p. **Rostan** stwarzajacy kapitalne typy w obu niezłych skeczach.

Dekoracji tym razem mało, wyświetlanie zaś zdjęć filmowych nie odbyło się na premjerze, tylko na późniejszych przedstawieniach. Grunt, że publiczność bawi się dobrze i oklaskuje zasłużenie zresztą, aktorów.

J.

KAŻDY PRAWDZIWY POLAK WINIEN CZYTAĆ I ROZPOWSZECHNIAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE"!

Co grają w teatrach i Kinach

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Czwartek 14: „Mysz kościelna", przedstawienie popularne.

Piątek 15: Teatr zamknięty z powodu próby gen. „Artyści".

Sobota 16 o godz. 8 wiecz. premjera: „Artyści" z Jaraczem.

Niedziela popoł. o godz. 3.30: „Wiatr od pól" Wiśniowskiego.

Niedziela wiecz. o godz. 8: „Artyści" z Jaraczem.

Poniedziałek 18 o godz. 8: „Artyści" z Jaraczem.

TEATR REWJI „GONG":

Codziennie wspaniała rewja, grana przy wysprzedanej widowni

„Pst, Pst, Dziewuszko!"

Podczas rewji są wyświetlane zdjęcia publiczności z poprzedniej rewji. — Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9, w niedzielę o godz. 5, 7 i 9.20.

KINO WANDA:

Upajający dramat miłości, poświęcenia i zdrady

„Dzika Orchidea".

W roli gł. **Greta Garbo,** w swej najgenjalniejszej kreacji. Ilustracja muzyczna Adolfa Górzyńskiego.

KINO UCIECHA:

Tylko jeden raz wystąpi w tym roku **Konrad Veidt** w filmie europejskiej produkcji

„Narzeczona Nr. 68".

Potężny dramat miłosny, w roli gł. Elga Brink, Ernest Verebes.

KINO SZTUKA:

Niezrównany program senzacji i niebywałych wzruszeń

„Łódź Podwodna S. 44".

W roli gł. Jack Holt.

KINO BAGATELA I NOWOŚCI:

I-sza tegoroczna niespodzianka sezonu

„Miasto Miłości".

W roli gł. Swan Petrowicz.

KINO CORSO:

Niebywała senzacja, moc wzruszeń i emocji

„W szponach żółtych djabłów".

W roli gł. Ryszard Dix. Ponadto wspaniała komedja.

——oo——

WESOŁY KĄCIK.

W cukierni na Dżykigass.

— Ten Polski Rząd to jest cokolwiek niekonsekwentny.

— Ny?

— On sam przyznaje, że jest zamało pieniędzy w obiegu, a jak nasi chcą trochę papierów dorobić, to zaraz ich pakuje do kryminału.

Centrolew.

— Tate, co to znaczy centrolew?

— To jest taki lew, co siedzi w środku i nic nie robi, tylko ryczy, żeby go się trochę bali.

U Nowobogackich.

Ktoś z gości zapytuje:

— A te stylowe meble w salonie państwa z jakiej pochodzą epoki?

— To nie była epoka, tylko licytacja — odpowiada pan domu.

(Mucha)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. W. Sambor. Ad 1) Za wycinek serdecznie dziękujemy. Ad 2) Prosimy o podanie szczegółowego planu swego projektu. Ad 3) O adresy swych znajomych bardzo prosimy, w niniejszym numerze zwracamy się w tej sprawie do ogółu naszych PT. Prenumeratorów; za nadesłanie nam więc adresów będziemy szczerze wdzięczni i zobowiązani.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Demonstracje akademickie.

W chwili gdy oddajemy niniejszy numer do druku tj. we środę wieczór o godz. 9 odbywają się w mieście manifestacje młodzieży akademickiej **wszystkich wydziałów,** która **daje wyraz swej solidarności słuchaczami wydziału lekarskiego** (patrz art. na 1 stronie).

Demonstracje rozpoczęły się w godzinach wieczornych przed Uniwersytetem Jag. Skąd młodzież ruszyła przez rynek pod województwo wśród okrzyków wyrażających **pogardę korporantom żydowskim.** Olbrzymi tłum młodzieży zachowując się zresztą **bez zarzutu** dał pod województwem wyraz swym uczuciom, następnie zaś ul. Basztową i Potockiego ruszył pod gmach głównej poczty.

Demonstracje zakończyły się odśpiewaniem „Roty" wśród podniosłego nastroju.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Aksman Ludwik, skład maszyn biurowych i wszelkich przyborów do tychże, Kraków, ul. Szewska 22.

Apteka Mg. Tadeusza Masarakiego, Kraków, ul. Sieniewicza 2

„Apteka Warszawska“, aleja Królewska 5. Kraków — wydaje leki na recepty Kasy Chorych.

„Autoelektrotechnika“, Specjalność Akumulatory samochodowe, Kraków, ul. Wygoda 9. (boczna Retoryka). Tel. 598.

Bank Spółdzielczy dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, Kraków, ul. św. Marka 8.

Bartoszewski Kazimierz, Kraków, Florjańska 49, handel tow. korzennych.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem“, Kraków, Rynek gł. 30.

Bębenek Franciszek, pralnia chemiczna, — Kraków, Grzegórzecka.

Bielecki Stanisław, skład futer i pracownia kuśnierska, Kraków, ul. Poselska 15.

Bilewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, — Kraków, Rynek gł. 2.

Bobrowski Juljan handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2436.

Budkiewicz Jan, handel papierniczo-galanteryjny przybory szkolne i biurowe. Kraków, ul. Krupnicza 12.

Chrobak Ambroży, Fabryka stolarska, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53.

Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Cygielski Czesław, Pracownia Stempli i Pieczęci, Kraków, ul. Florjańska l. 49.

Bracia Albertyni, Kraków, ul. Krakowska. Fabryka mebli giętych i wyplatanie krzeseł.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Droguerja spadk. Mra St. Milerowicza i Ska dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. Perfumy, kosmetyki, przybory fotograficzne, art. gospodarcze oraz wszelkie zioła lecznicze.

Gliniecki R. i Ska, Magazyn i pracownia broni, Kraków, Szewska 2. Tel. 3080.

Grabowski Aleksander, Fabryka wędlin, Kraków, ul. Szewska 16, Filje ul. Mostowa l. 1. i ul. Lwowska l. 9. Tel. 439.

Gibek Szymon, Kraków, ul. św. Krzyża 7. Handel skór, przyborów szewskich, prawidełka, sznurówki, gumy do obcasów.

Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Inż. Piotr Król, Kraków, ul. Wiślna Nr. 2, Telef. 3030. Wykonuje wszelkie urządzenia w zakres elektryki wchodzące.

Jarosz K. i Ska właść. Jan Hanusz i Karol Jarosz, Kraków, Florjańska 35, róg św. Marka, Tel. 2329, poleca Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. (Pasaż Bielaka).

Kluska Eugenjusz Kraków, Grodzka 63. Poleca najlepsze brzytwy i nożyczki, również specjalne ostrzenie tychże.

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Lazar Ludwik, Piwo bielskie, Kraków, ul. Gnieźnieńska 1.

Linoleum, Kraków, Rynek Główny 10, ceraty dywany i t. d.

Magazyn obuwia dawniej Jan Rebsz obecnie R. Issmer, Kraków, Florjańska 17 ma na składzie wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Malarstwo dekoracyjne Karola Orleckiego, Kraków, plac Biskupi 16.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Niepokój Stanisław, plac Słowiański, handel towarów kolonjalnych.

Ogród Zakładu Józefitów, ul. Karmelicka 66, Telefon 112.

Porębski Stefan, Kraków, Rynek 32 poleca wszelkie gry towarzyskie.

„Royal“ A. Mołodecki, Kraków, Florjańska 49 I. p. skład maszyn do pisania.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę trykotową, rękawiczki, skarpetki zimowe. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla P. T. Księży.

Śmiechowski C. fabryka mydła, Podgórze-Zabłocie.

„Teoptyka“ M. Wojnar, Zakopane Krupówki 55, Optyk-Mechanik oraz skład Pamiątek Zakopiańskich.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła, porcelany, lamp naftowych i świeczników elektrycznych, Kraków, Rynek gł. 16.

Tomaszkiewicz Teodor, optyk, Kraków, ul. Florjańska 30. Tel. 18-35. poleca okulary, binokle i t. p.

Wawrzecki Stanisław Ska z ogr. odp., Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Wolny Jan, Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Wroński, Bolesław magazyn i pracownia futer, Kraków, pl. Szczepański 2, przyjmuje wszelkie przeróbki futer.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, Strzelbicki Stanisław, Kraków, ul. Florjańska 15.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

[illegible] odpowiedzialny: Jan Ko[illegible] [illegible] i Ski w Krakowie.